



Z ZESZYTÓW PANA ANDRZEJA

Andrzej Frydecki

urodzony 22 października 1948 roku w Czerwoncu. Rozpoczął karierę w Górniku 23 Chwałowice. Po fuzji z RKS Górnik Rybnik powstał KS ROW Rybnik, w którym kontynuował karierę aż do jej zakończenia w 1982 roku. Później zajął się trenerką: prowadził juniorów, a następnie pierwszy zespół ROW. Po dłuższym rozbracie z piłką pod koniec lat 90. prowadził Iskrę Rowień, a następnie GKS Pierwszy Chwałowice. Od 2003 roku pracuje w KS Energetyk ROW Rybnik, gdzie był drugim trenerem, a w 2006 roku w ośmiu meczach samotnie prowadził drużynę. Obecnie pełni w rybnickim klubie funkcję menedżera. Z żoną Sylwią i córką Mają mieszka w Żorach. Jego syn, Filip, jest trenerem juniorów Energetyka ROW.

ŁUKASZ KOZIK

Piłkarze ROW Rybnik w sezonie 1969/70 po raz drugi bezproblemowo wywalczyli awans do I ligi. Bogatsi o doświadczenia tym razem mieli się w niej zadomowić na dłużej. Niestety, sezon 1970/71 zakończył się dla nich porażką, choć po rundzie jesiennej nic na to nie wskazywało.

Przed rozgrywkami ekipę z Rybnika wzmocniło trzech niezłych ofensywnych zawodników: Gerard Pawlik z Zagłębia Wałbrzych (wcześniej Grunwald Ruda Śląska), Ryszard Błachut z Victorii Jaworzno oraz Jan Kłosek z Unii Racibórz (wcześniej Górnik Zabrze), który jednak po zakończeniu rundy jesiennej wrócił do Raciborza. Od rundy wiosennej grał również Jerzy Mrowiec z Uranii Ruda Śląska, a jedynym epizodem zaliczył Władysław Gładysz z Odry Wodzisław, który z reguły występował w rezerwach ROW. Rybnicki klub opuścili z kolei piłkarze, którzy wiosną 1970 roku nie grali już wcale albo niewiele: Roman Sułek przeszedł do Startu Łódź, Paweł Brzoza do Piasta Gliwice, a Joachim Czok i Piotr Horn zakończyli swoje kariery. Ten ostatni nie rozstał się jednak z Rybnikiem, gdyż został asystentem trenera Edwarda Jankowskiego.

kres wędrówki wskazówki

W pierwszym meczu sezonu 1970/71 nasi piłkarze podejmowali na własnym stadionie Zagłębie Sosnowiec. Przyjeźdźni po zajęciu we wcześniejszym sezonie piątego miejsca, przerwę letnią spędzili na potyczkach w ramach Pucharu Intertoto. Zmęczenie tymi rozgrywkami mogło mieć decydujący wpływ na wynik

ich inauguracyjnego pojedynku z ROW. W 32. minucie debiutujący w naszej ekipie Pawlik znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Witoldem Szygułą, który dwa lata później bronił już barw rybnickiego klubu. Niestety, zarówno wtedy, jak i pod koniec meczu, kiedy to rybniczanie mocno zaatakowali, golkipier Zagłębia nie dał się zaskoczyć. Bezbramkowy wynik, jaki utrzymał się do końca spotkania, wydawał się być jednak sprawiedliwy. Gra bowiem w głównej mierze toczyła się w środkowej strefie boiska i na pewno nie mogła zadowolić widzów zebranych na stadionie przy ulicy Gliwickiej. Zespół ROW w tym meczu zagrał w następującym składzie: Franciszek Pelczar – Henryk Wieczorek, Józef Golla, Paweł Konsek, Ryszard Kamiński, Józef Skóra, Henryk Zdebel (Henryk Broja), Gerard Pawlik, Jerzy Szulik, Eugeniusz Lerch, Andrzej Frydecki (Jan Kłosek). Trzy dni później rybniczanie pojechali do Bytomia, gdzie zmierzyli się z miejscową Polonią, czwartą ekipą poprzedniego sezonu, która w pierwszej kolejce bezbramkowo zremisowała na wyjeździe z Legią Warszawa, ówczesnym mistrzem Polski. W podstawowej jedenastce ROW za Pawlika wybiegł Kłosek, ale głównymi postaciami w naszej drużynie byli Skóra i Zdebel, którzy „raz po raz zasilali atak mierzonymi piłkami”. Niestety rybniczanie napastnicy nie grzeszyli skutecznością i mimo optycznej przewagi to bytomianie, po bramce Pawła Orzechowskiego, do przerwy prowadzili 1:0. „W drugiej części meczu goście całkowicie opanowali sytuację i zepchnęli polonistów do głębokiej defensywy” – czytamy w zeszycie pana Andrzeja. Na bramkę przyszło im jednak czekać aż do 74. minuty, kiedy po jedenastym (!) rzucie różnym wykonywanym przez ROW Lerch wykorzystał podanie Kłoska. Po meczu Edward Jankowski, trener rybniczaniek, powiedział: „Czuliśmy respekt przed Polonią po jej dobrym występie w grodzie obrońcy tytułu. Ale wydaje mi się, że pozostawiliśmy po sobie dobre wrażenie. Remis zadowolił nasze ambicje”. Na pierwsze zwycięstwo w Rybniku doczekano się w trzeciej kolejce. Na Śląsk przyjechała wówczas Stal Rzeszów z Janem Domarskim w składzie, który „w pojedynkę potrafił absorbować całą obronę rybniczaniek”. To jednak nasi piłkarze mieli znacznie więcej z gry, ale znów szwankowała ich skuteczność. „Wskazówka

boiskowego zegara dobiegała kresu swej wędrówki, a rezultat brzmiał ciągle 0:0. Gospodarze atakowali z ogromnym animuszem i długimi okresami nie schodzili z połowy stalowców. (...) I w momencie, gdy większość przemokniętych do suchej nitki widzów zwątpiła już w możliwość sukcesu, padła bramka na wagę pierwszego sukcesu beniaminka na własnym boisku. W olbrzymim zamieszaniu na polu karnym Lerch wyłuskał piłkę, lekko pchnął ją w kierunku bramki, piłka odbiła się od słupka i wolno potoczyła się do siatki” – obrazowo opisywał mecz dziennikarz „Sportu”. Pojedynek zakończył się wynikiem 1:0, a po raz pierwszy w tamtym sezonie na boisku pojawił się Józef Gach, zmieniając w trakcie meczu Frydeckiego.

trzecia młodość

Tydzień później rybnicki ROW udał się do stolicy na pojedynek z Legią. W podstawowym składzie Wieczorka zastąpił Broja, który wraz z kolegami z drużyny miał zaszczyt zmierzyć się z ekipą Kazimierza Deyna, Roberta Gadochy, Lesława Ćmikiewicza, Władysława Stachurskiego i Bernarda Blauta. Niestety, mistrzowie Polski nie dali szans naszemu zespołowi, dla którego wynik 0:3 był najniższym wymiarem kary. Co ciekawie w drużynie ROW najbardziej chwalony po tym meczu był... bramkarz Pelczar. Kolejne cztery spotkania rybniczanie na szczęście już wygrali. W meczu z Zagłębiem Wałbrzych u siebie, w wyjściowym składzie Gach i Wieczorek zastąpili Broję i Zdebla. Przyjeźdźni postawili na defensywę, gdzie obok bocznych obrońców stanęło aż... czterech stoperów. Cel mieli jeden: nie stracić bramki, co udało im się do 56. minuty. Wtedy to kolosalny błąd bramkarza Mariana Szei wykorzystał Lerch. Wałbrzyskanie odkryli się dążąc do wyrównania, ale 15 minut później ich golkipier po raz drugi się pomylił i Lerch podwyższył na 2:0. W szóstej kolejce ROW podejmowali na własnym stadionie Stal Mielec, w barwach której występował między innymi urodzony w podraciborskiej Lubomi Franciszek Smuda oraz Grzegorz Lato, później-